

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na nartach

Z nartami na drodze do Boga

Rekolekcje nie muszą być nudne, takie spostrzeżenie można śmiało wysnuć po wyjeździe do Mursasichle Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży naszej parafii. Tygodniowy wyjazd na narty, na jaki wybrała się młodzież wraz z Księdzem Markiem, był wyśmienitą okazją do pogłębienia ducha wspólnoty i bliższego spotkania z Bogiem.



Punktualnie o 9.00 w poniedziałkowy poranek, po rannej mszy świętej, 18 ksmowiczów wraz z księdzem i organistką panią Marysią, wyjechało spod plebanii, udając się w daleką podróż do stolicy polskich Tatr. Nie brakowało zapału, chęci do działania i radości z przebywania w grupie. Mnóstwo rozmów, żartów, anegdot i konferencja księdza Piotra Pawlukiewicza o miłości towarzyszyła długiej drodze, jaka wiodła nas do Krakowa, gdzie zatrzymaliśmy się na pierwszy dłuższy postój w Klasztorze sióstr Albertynek.

W Klasztorze, po krótkiej adoracji w kaplicy i niesporach, udaliśmy się do podziemnej Sali, gdzie obejrzelśmy wystawę zdjęć i pamiątek po założycielach zgromadzenia – świętym Bracie Albercie Adamie Chmielowskim i błogosławionej siostrze Bernardzie. Spotkaliśmy się również z siostrami, a wśród nich z siostrą Edytą z Miętneho, ksmowiczką z byłej parafii księdza Marka, która od niedawna przebywa w zgromadzeniu. Po spotkaniu i wspólnym zdjęciu udaliśmy się w dalszą drogę do celu naszej wędrówki, pensjonatu „Zbójnik” w Mursasichle, 3 km od Zakopanego.

Na miejsce dojechaliśmy ok. godz. 18.00 i po kolacji udaliśmy się wybrać narty i dopasować buty. Każdy miał szansę dobrego dopasowania potrzebnych rzeczy do własnych warunków, wagi i wzrostu. Po powrocie do ośrodka zgromadziliśmy się jeszcze na krótką modlitwę, by podziękować Bogu za miniony dzień i udać się na zasłużony odpoczynek.

Drugi dzień rozpoczął się ok. godz. 9.00 od śniadania, po którym spotkaliśmy się w sali bilardowej na poranne modlitwy i rozmyślanie. Ksiądz Marek wprowadził wszystkich w idee i sposoby medytacji oraz poprowadził rozważanie nad ewangelią dnia. Największe wrażenie jednak na ksmowiczach wywarła msza święta odprawiana między stołami do bilarda, tenisa stołowego i automatami do gry. W czasie kazania ksiądz Marek poprosił wszystkich o wybranie jednego losu spośród wielu. Były wypisane na

nich imiona i nazwiska wszystkich uczestników wyjazdu. Po losowaniu stawiliśmy się „Aniołem Stróżem” dla tych osób. Celem tej akcji było zwrócenie naszej uwagi na drugą osobę, ciche opiekowanie się nią, aby dać jej odczuć bliskość drugiej osoby. Po Eucharystii wyjechaliśmy się na stok narciarski, aby po raz pierwszy złożyć narty i rozpocząć naukę jazdy. Przed pierwszym zjazdem jeszcze pamiątkowe zdjęcie i śmiało w dół. Nie brakowało upadków, śmiechu, grymasu bólu na twarzach czy żartów, ale wszystko zakończyło się pomyślnie i wiele osób już pierwszego dnia osiągnęło cel, czyli zjazd bez upadku. Do

ośrodka wróciliśmy około godziny 17.30 i po kolacji i wieczornych modlitwach rozpoczął się pogodny wieczór, czyli spotkanie rozrywkowe z konkursem karaoke (śpiewanie). Konkurs miał element rywalizacji i każdy, kto chciał, mógł włączyć się do śpiewu. W Jury zasiadli najwięksi fachowcy w tej dziedzinie, czyli Ksiądz Marek, Pani Marysia, Pan Adam – kierowca i jeden z ksmowiczów. Konkurs wygrał Maciek Lacek tuż przed Krzyśkiem Tomaszewskim i tercetem złożonym z Martyny Kryckiej, Ani Rombel i Karoliny Jurzysty. Największą furorę zrobił jednak występ Księdza Marka i Pana Adama. Wykonali oni nieśmiertelny utwór Golec Orkiestry – Lornetka. Utwór ten (a przede wszystkim jego wykonanie) zyskał uznanie w oczach ksmowiczów, jednak był za mało „przebojowy”, by przejść do finału. Pieśń wieczorna zakończyła dzień.

